BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA.
Kasprowicz.

BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 25 lutego 1943 r. Nr. 8 (163)

W DNIACH NIEMIECKICH KLĘSK

Społeczeństwo polskie świetnie zdawało egzamin w czasie trzylecia niemieckich zwycięstw: nie dając się zwieść pozorom, dostrzegało stale wśród tryumfów wroga istotę rzeczy— jego nieuniknioną porażkę. Dlatego tak nagół dobrze przebiegała w kraju walka cywilna z okupantem, dlatego tak nikłe były objawy z nim współpracy, dlatego w tak doskonałej formie psychicznej przetrwał naród ten straszny czas. Albowiem nie daliśmy się zwieść oszustowi zwanemu „klęską".

I oto przemijają czasy okropnej nocy. Najgroźniejszy nasz wróg od czterech miesięcy otrzymuje cios za ciosem. Nie potrzeba się już d o m y ś l a ć jego klęski. Klęskę tę w i d a ć.

Wielkiej wagi pytanie domaga się natarczywie odpowiedzi: czy społeczeństwo polskie właściwą zachowuje postawę w tych dniach niemieckich porażek? Boć przecie prócz oszusta zwanego „klęską" — istnieje także inny jegomość tumaniący głowy. Na imię mu — „zwycięstwo".

Otóż organizm polski w dniach dzisiejszych przejawia najdonioślejszy dla naszej przyszłości objaw zdrowia: silne wzmożenie instynktu walki. Przez wszystkie warstwy społeczne, przez miasto i wieś, przez młodzież i ludzi dojrzałych, przez tych co są w organizacjach tajnych i co od nich stoją zdaleka — **idzie wzmożona fala tęsknoty do broni i do rozprawy orężnej z wrogiem.**

Ale obok tego doniosłego objawu dodatniego — widzimy dwa niebezpieczne objawy ujemne:

1. **Lekceważenie w organizacjach tajnych wszelkich innych obowiązków i zadań — prócz bojowych.** Drukarz, uczestnik tajnego kompletu, nużącym obowiązkiem obarczony łącznik, komórka małego sabotażu, itd., itd. — wszystko to jakby z zażenowaniem patrzeć zaczyna na swe zadania i z zazdrością myśli o kolegach, ćwiczących z pistoletem i granatem w ręku. Czyż trzeba podkreślać bezsens takiego stanowiska? Czyż naród może prowadzić wojnę tylko za pomocą grup zbrojnych — bez silnie i sprawnie zorganizowanych służb, bez normalnie pracujących tyłów, bez rezerw? **Bohaterstwo w boju jest godne zazdrości, ale obok istnieje tak samo dla wojny doniosłe bohaterstwo służb pomocniczych**, bohaterstwo szarej pracy zawodowej, bohaterstwo tyłów. **Z punktu widzenia kierownictwa wojny najzdrowszem jest takie społeczeństwo, w którym każdy człowiek w z o r o w o wypełnia te zadania do których, ze względu na potrzeby wojny, został przydzielony.**

2. **Lekceważenie wroga — to ujemny objaw drugi.** Oszust zwany „zwycięstwem" tak otumania, że zwycięstwo prawdziwe wydaje się przesadnie bliskie. Jest tuż-tuż! Za miesiąc, za trzy, za pół roku! W uniesieniu przesadnego optymizmu wiotczeje wytrwałość w szarej, codziennej pracy, lekceważone

zaczynają być zasady bezpieczeństwa, coraz częściej występuje lekkomyślna fanfaronada i brak ostrożności. Zaczyna się żyć i planować na krótką metę. **Jeśli chcemy uniknąć fatalnych błędów i rozczarowań winniśmy w życiu osobistym i społecznym liczyć się równomiernie z dwoma czynnikami: n a d z i e j ą na szybką i pełną porażkę wroga oraz k o n i e c z n o ś c i ą nieustannych, długotrwałych wysiłków w dotychczasowych ich formach.**

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

P r z e ł a m y w a n i e s i ę n a D n i e p r. W tygodniu sprawozdawczym ofensywa sowiecka stała pod znakiem zażartych i jak dotąd bez większych wyników walk w rejonie Orła i w Zagłębiu Donieckim oraz pod znakiem doniosłych osiągnięć wojsk sowieckich, przełamujących się w kierunku wielkiego kolana Dniepru.

ORZEŁ — to ostatnia w rękach niemieckich z trzech kolumn trójkąta Woroneż — Kursk — Orzeł, trzymającego całe sklepienie frontu wschodniego. Obie strony w pełni doceniają kluczowe znaczenie tego punktu, to też walki o Orzeł były najzacieklejszymi walkami tygodnia. Toczone wśród zawieji śnieżnych i mrozów nie dały Sowietom poważniejszych wyników. Najbliższe oddziały sowieckie są oddalone o 50 km. od miasta.

Dalej na południe — **wojska sowieckie osiągnęły jeden z największych sukcesów tegorocznej ofensywy: dnia 16 lutego, po nadspodziewanie krótkiej, trzydniowej obronie — został szturmem zdobyty C h a r k ó w.** W ciężkich walkach ulicznych, prowadzonych w czasie burzy śnieżnej, Rosja nie złamali obronę jednej z najlepszych jednostek wojskowych niemieckich: korpusu pancernego SS. Po tym doniosłym osiągnięciu wojska sowieckie szerokim frontem na północ i południe od Charkowa posuwają się na Dniepr. Północne skrzydło nacierających armij zajęło O b o j a n (w pół drogi między Kurskiem a Charkowem), wycinając w pień jego załogę, która odmówiła poddania się. Oddziały środkowe — zdobyły G r a i w o r o n i B o g o d u c h o w i znajdują się mniej więcej w połowie drogi między Biełgorodem i Sumami. Skrzydło południowe nacierających wojsk, zespolone w jednym działaniu z oddziałami prowadzącymi manewr oskrzydlania Zagłębia Donieckiego, — uczyniło wielkie postępy, zajmując ważny węzeł kolejowy K r a s n o g r a d (w połowie drogi między Charkowem i Dniepropietrowskiem) oraz P a w ł o g r a d (60 km. na wschód od Dniepropietrowska). **Czołowe kolumny sowieckie są już odalone zaledwie 40 km. od wielkiego kolana Dniepru.**

O ile postępy sowieckie w kierunku Dniepru są wyraźne — o tyle próby otoczenia wojsk niemieckich w Zagłębiu Donieckim przez przebicie się z rejonu Kramatorskaja na Stalino do Mariumpolą — nie poczyniły żadnych postępów. Niemcy, wprowadziwszy tu do akcji szereg jednostek rezerwowych, opanowali sytuację. Ich kontrataki były coraz skuteczniejsze. Dowództwo niemieckie zaczyna się czuć na tym odcinku frontu tak pewne, że zaniechało wycofania wojsk ze wschodnich części Zagłębia. Poczucia pewności siebie dodawać musi Niemcom również skuteczność obrony Taganrogu, gdzie od dziesięciu dni rozbijają się o linję zeszłorocznych umocnień wszelkie ataki sowieckie. Oczywiście — położenie niemieckie w Zagłębiu jest dalekie od bezpieczeństwa. **Narazie obronili się coprawda od grożącego im tutaj „kotła", ale groźba przecięcia ostatnich linij kolejowych przez oddziały sowieckie idące na kolano Dniepru — może być urzeczywistniona z tygodnia na tydzień.** Dlatego też decyzja niemiecka pozostawiająca w Zagłębiu wielki worek, wypychający się daleko na wschód od ogólnej linji frontu jest decyzją bardzo ryzykowną, jest powtórzeniem błędu z pod Stalingradu.

Na Tamaniu — Niemcy organizują silny przyczółek mostowy mający bronić półwyspu kerczeńskiego i Krymu. Ujawniono, że na przyczółku tym skupiona była tylko część grupy armij Li-

sta — mianowicie około 125,000 ludzi licząca armja Kleista. Samemu Listowi, wraz z połową podległych mu wojsk, powiodło się w swoim czasie wycofać na Rostów, kiedy jeszcze droga była wolna. Te wojska Lista walczą obecnie wraz z wojskami Mannerheima w Zagłębiu Donieckim.

Jeśli chodzi o ogólny rzut oka na cały front południowy w Sowietach, to możnaby powiedzieć że stoi on jakby pod znakiem wyścigu między szybko zbliżającą się, wczesną w tym roku, wiosną, a ofensywnemi działaniami Sowietów. Gdy zaczną się roztopy i bagniska, gdy ruszą na rzekach lody — rozmach działań wojennych musi na pewien czasu ustać. Niemcy dokładają wszelkich wysiłków, aby do tego czasu uchronić od otoczenia i odcięcia swe armje w Zagłębiu Donieckim oraz niedopuścić wroga nad Dniestr. I choć strata 30 dywizyj bardzo osłabiła wojska niemieckie, choć wielkie zamieszanie ponuje na pozafrontowych linjach komunikacyjnych lecz wielkie skrócenie frontu o około 700 km., sprowadzone z zachodu rezerwy oraz silne za plecami pozycje zbudowanych w rejonie Dniepru fortyfikacyj Todta — są czynnikami wzmagającymi opór wojsk niemieckich.

N i e m i e c k a o b r o n a c z y n n a w T u n i s i e. Działania wojenne w Tunisie wreszcie się rozpoczęły — lecz początek ich wypadł inaczej, niż tego świat oczekiwał.

Niejako w przeddzień wielkiej ofensywy Aljantów — wojska niemieckie przystąpiły do akcji, celem pokrzyżowania zamierzeń Aljantów. Dywizje pancerne niemieckie uderzyły w najsłabszy odcinek frontu — mianowicie na rejon Gafsy (w zachodnim centrum Tunisu), gdzie oddziały amerykańskie szykowały się do uderzenia na tyły dawnych fortyfikacyj francuskich (na t.zw. linji Mareth), na których usadowia się obecnie korpus Rommla. Po raz pierwszy skupione w rejonie Gafsy oddziały amerykańskie zetknęły się z pełną grozą nowoczesnej wojny — nic dziwnego, że nie wytrzymały. W walce nie wystarczy najświetniejsze uzbrojenie i wyposażenie — musi być na poziomie także c z ł o w i e k, ten co walczy i ten co dowodzi. A tego nie można stworzyć na poczekaniu. Walkę trzeba przeżyć, w walkę trzeba się wżyć. Żołnierz amerykański dowiódł w Bataan i na Gwadalkanar, że po otrzaskaniu z bojem staje się świetnym żołnierzem — ale owo „otrzaskiwanie się" musi mieć miejsce. Dlatego też nie przejmujemy się porażką Amerykanów. Sądzimy nawet, że tak jak się stało — stało się dobrze: wzmoże to tylko ambicję i zaciętość żołnierza amerykańskiego.

Ale narazie skutkiem załamania się Amerykanów było zdobycie przez wojska „osi" G a f s y, Feriany, Kasseriny, Sbeitli i kilku lądowisk oraz oddanie przez Aljantów dalej na północy Pichon i wąwozu Ousseltia. Nazwy te oznaczają, że siły Aljanckie zostały usunięte ze środkowego Tunisu, że wojska „osi" uzyskały tu naturalną i doskonałą linje obronną od zachodu w postaci wysokich gór Atlasu i zabezpieczyły sobie od marszu ku Tunisowi płn., ponadto tyły obronnej linji Mareth są obecnie bezpieczne. Dzięki interwencji I armji brytyjskiej od północy — położenie **narazie** zostało opanowane.

Również ukończyła już przegrupowania i przebudowę tyłów VIII armja brytyjska Montgommeryego — i 17 lutego rozpoczęła po trzytygodniowej przerwie działania wojenne. Szybkim wypadem zajęto B e n G a r d a n e, w kilka dni potem — przełamując poważniejszy opór — zdobyto M e d e d i n oraz podsunięto się bezpośrednio pod umocnienia linji Mareth. Znaczy to ,że wojska Montgommeryego przeszły ponad sto kilometrów w głąb Tunisu, a artylerja tych wojsk przystąpiła już do mozolnej pracy przygotowywania szturmów na umocnienia Mareth. Umocnienia te, jak wiadomo, biegną nieco na południe od Gabes i od jeziora Dżerid. **Bitwa o Tunis została rozpoczęta.**

N a l o t y na Rzeszę i Włochy — są tak samo intensywne, jak w tygodniach poprzednich. Ostatnio najbardziej ucierpiały Neapol (dwa ciężkie naloty) i Wilhelmshaven (również dwukrotnie).

C o s ł y c h a ć w r e j o n i e A u s t r a l j i? Dawno już o tym teatrze wojny nie informowaliśmy czytelników. Albowiem wypadki, jakie się tam rozgrywają, nie mają charakteru

szybkich i doniosłych rozwiązań. Tem nie mniej zmiany zachodzą. Najogólniej można rzecz określić w ten sposób, **że Japończycy prowadzą mozolną, podstawową pracę wojenną budowy na dziesiątkach dziewiczych wysp, otaczających Australję od północy i północnego wschodu — licznych baz wojennych morskich i powietrznych. Amerykanie zaś i Australijczycy usiłują odbić najbliżej Australji i najkorzystniej położone punkty z pośród wieńca tych baz.** Otóż ostatnie tygodnie przyniosły w tym względzie dwa bezsporne sukcesy amerykańskie: 1. Amerykanie, zdobywszy na Nowej Gwinei najważniejszą bazę japońską — B u n ę, uzyskali tym samym kontrolę nad całym północnym wybrzeżem Papuy. 2. Po pół roku ciężkich walk Amerykanie wyparli wreszcie oddziały japońskie z największej i najważniejszej strategicznie wyspy archipelagu Salomona — G u a d a l k a n a r. W końcu pierwszej dekady lutego Japończycy ostatecznie opróżnili tę wyspę, w walce o którą stracili — jak sami przyznają — 16.700 zabitych żołnierzy — nie licząc marynarzy, piechoty morskiej, okrętów i samolotów które wyniszczono w czterech wielkich bitwach morskich stoczonych o wyspę.

Narazie walki lądowe w rejonie Australji ustały — codzienne walki lotnicze trwają. No i trwa bez przerwy umacnianie się obu stron na zdobytych terenach. Centrum akcji japońskiej przeciw Australji mieści się w Rabaul na wyspach Nowej Brytanji. Tutaj właśnie najczęściej nadlatują bombowce amerykańskie i australijskie.

TOTALNA WOJNA — TOTALNE NIEWOLNICTWO

Nagle, bez zapowiedzi (w obawie przed samolotami angielskimi!) zwołano w Berlinie członków partii celem wysłuchania jak nigdy przedtym teatralnej mowy Goebbelsa. Jedną z zasadniczych jej części była groźba bolszewizmu. W razie klęski Niemiec na wschodzie ma on zagrażać nie tylko Niemcom i Europie, ale i całemu światu. Drugą częścią była zapowiedź — niewiadomo która już doprawdy z koleji — totalnej wojny i totalnej mobilizacji. Goebbels zapowiada użycie wszelkich środków które prowadzą do celu: dobrych i złych. „Miłą“ jest zatem dla Niemców zapowiedź jeszcze gorszych warunków życia. Z zapowiedzi tych wynika, iż wzmożone zostanie dalsze wyciskanie ze społeczeństwa sił i środków do dalszej, coraz bardziej beznadziejnej walki.

Nowe zarządzenie w sprawie pracy czyni z Niemców całkowitych niewolników. Zarządzenia te dotyczą również używania „materiałów, surowców i budynków“. Przedsiębiorstwa mogą nie tylko być likwidowane, ale i pozbawiane lokali, telefonów, mebli i tp. Mało tego: wiele czynności urzędowych i handlowych, podejmywanych choćby z inicjatywy publiczności, zostało zakazanych. Wyniknie z tego niesłychane zamieszanie w życiu gospodarczym i społecznym.

Niemcy sięgają obecnie po ostatnie rezerwy ludzkie. Już im zabrakło roczników do dalszej mobilizacji, skoro muszą brać ludzi stąd, gdzie nieobecność ich załamuje życie gospodarcze państwa. Najboleśniej dotkną nowe zarządzenia handel detaliczny. Na ilość 600.000 sklepów zamknięto już 80.000, a ma być zlikwidowanych aż 150.000. Ma to dać do przemysłu i na front około pół miljona osób.

Cały ten wysiłek podejmowany jest w chwili gdy w Niemczech i na całym świecie niknie wiara w zwycięstwo „osi“. Z pytań jakie w sposób teatralny w mowie swojej zadawał Goebbels słuchaczom jasno wynika, że świat cały wierzy w zgubę Niemiec, jest przekonany o ich wyczerpaniu wojennym, oraz że Niemcy zostaną zmuszone do kapitulacji bezwarunkowej.

W JUGOSŁAWI CORAZ CIEPLEJ!

Sytuacja w Jugosławi jest coraz bardziej naprężona. Wzrasta działalność sabotażowa i partyzancka, a jednocześnie władze „osi“ — w obawie o przyszłe wydarzenia na Bałkanach usiłują zwalczyć rosnące powstanie, stosując przy tym niesłychane represje na ludności cywilnej.

Nasilenie walk wzmogło się w Albanii, oraz w Chorwacji, gdzie powstało wiele nowych oddziałów chorwackich, działających na wybrzeżu dalmatyńskim. Nawet w przyłączonej do Rzeszy

Słowenii rośnie akcja grup sabotażowych na liniach komunikacyjnych. Jedynie na terenie Serbii część oddziałów została zmuszona do wycofania się w góry. Patrząc na polityczną stronę zagadnienia jugosłowiańskiego, należy zanotować ciekawy i korzystny fakt. O ile przedtym tak w kraju jak i w Londynie duży głos miały czynniki, popierające program wielko-serbski (reprezentowany m.in. przez gen. Michajłowicza) to obecnie zaczyna się wypowiadać śmielej koncepcja federacyjnego zorganizowania narodów Jugosławii, zapewniająca autonomię Chorwatom i Słoweńcom. W tym właśnie kierunku, odpowiadającym duchowi nowej Europy, poszły ostatnie zmiany w rządzie jugosłowiańskim w Londynie.

Mniej korzystnym faktem z terenu Jugosławii jest wzmożenie się, szczególnie w Czarnogórzu, akcji oddziałów komunistycznych pod dowództwem Lebiewa, byłego urzędnika poselstwa sowieckiego w Białogrodzie. Oddziały te prowadzą dywersję wojskową przeciw „osi", ale równocześnie także dywersję polityczną wśród narodów Jugosławii.

RÓŻNE

— Lotnictwo amerykańskie dokonuje miesięcznie około 500 lotów przez ocean Atlantycki! Może to być miarą ogromu przemian w dziedzinie komunikacji i transportu, jakie zaszły w ciągu 3 ostatnich lat.

— Przez Bułgarię przebiega fala zamachów na Niemców, Włochów i zaprzańców. Zamordowano hitlerowsko nastawionego gen. Łukoffa, oraz jednego z wyższych urzędników policji śledczej.

— Siły zbrojne Stanów Zjedn. dojdą w końcu 1943 r. do stanu 11 milionów ludzi. Nowe wielkie jednostki wojskowe organizowane są bez przerwy.

SPRAWY POLSKIE

— W miarę zbliżania się ku zachodowi frontu sowieckiego — propaganda niemiecka coraz częściej i coraz objektywniej mówi o sprawach polskich. Widać to w codziennej prasie niemieckiej, a nawet w prasie gadzinowej. Ostatnio półoficjalny tygodnik „Das Reich" zamieścił po raz pierwszy specjalny artykuł, poświęcony obecnej polityce premiera Sikorskiego. Jest rzeczą zabawną obserwowanie zalotów kata, usiłującego namówić swą ofiarę, aby — zanim wykona na niej wyrok — dopomagała mu do „zwalczenia wspólnego niebezpieczeństwa"!

— 21.II. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano stosunki polsko-sowieckie. W ubiegły czwartek odbyło się tajne posiedzenie komisji zagranicznej Rady Narodowej, na którym min. Raczyński referował politykę polsko-rosyjską.

— Ambasador R.P. Romer powrócił do Kujbiszewa.

KRAJ

ZAMACH NA POLSKI HANDEL. Totalna mobilizacja ogłoszona w Rzeszy, a mająca odwlec na pewien czas klęskę niemiecką, została zarządzeniem Franka rozszerzona na obszar t.zw. Gen. Gub. Zarządzenia wykonawcze nie zostały wprawdzie jeszcze wydane, lecz w najbliższym czasie należy się spodziewać energicznej akcji niemieckiej, zmierzającej do likwidacji polskiego handlu, celem wyciśnięcia dalszych dziesiątków tysięcy rąk roboczych do Rzeszy.

Mówią, że np. na terenie „dystryktu" warszawskiego ma ulec zamknięciu 90% detalicznych zakładów handlowych (poza kontyngentowymi), oraz 90% warsztatów rzemieślniczych. Towar ma zostać skonfiskowany, a właściciele do lat 40, pracownicy do lat 50 mają być oddani do dyspozycji Arbeitsamtów.

Jakby wstępem do tej akcji **jest zarządzenie o „unieruchomieniu"** (czytaj: rabunku) i scaleniu przedsiębiorstw handlowych. Przy nakazanym scaleniu właściciele obowiązani są zawrzeć między sobą umowę, a **przy unieruchomieniu ma nastąpić konfiskata towarów**, w wyjątkowych wypadkach za odszkodowaniem... naturalnie po cenach kontyngentowych!

Cel okupanta jest jasny: nowy na olbrzymią skalę zakrojony rabunek gospodarki polskiej i zapędzenie nowych tysięcy do niewolniczej pracy na potrzeby niemieckiej machiny wojennej.

Postawa nasza jest również jasna: **Obowiązkiem każdego polskiego kupca jest bronić siebie i swoich pracowników wszelkimi środkami przed wysyłką na roboty, towar schronić przed wrogiem i dążyć wszelkimi drogami do jaknajdłuższego utrzymania swej placówki.**

Polskie sklepy, zakłady przemysłowe i rzemieślnicze stają się jednym z czołowych terenów walki polskiej z okupantem.

JESZCZE JEDNA ZBRODNIA. Przypuszczelnie w odwet za zabójstwo agentki Gestapo w nocy z 16 na 17 bm. dokonał okupant w Sokołowie Podlaskim nowej potwornej zbrodni. Policja niemiecka i funkcjonariusze Gestapo wtargnęli wśród nocy do mieszkań niewinnych, wybranych drogą przypadku, obywateli miasta i dokonali mordu na osobach 12 Polaków. Ohydę zbrodni powiększa fakt, że większość zabito w łóżkach, na oczach rodzin. — Powstrzymujemy się narazie od komentarzy: nastąpią one w niedaleki już dzień sprawiedliwości.

STAMMDEUTSCHE. W dalszym ciągu z terenu całego G.G. napływają wiadomości o nacisku okupanta do zgłaszania się na listę narodową niemiecką. Z Małopolski Wschodniej podają o silnym nacisku stosowanym szczególniej wobec osób o nazwiskach niemieckich, lub wyznania ewangelickiego. W biurach i urzędach niemieckich szefowie-Nemcy organizują zebrania, na których wręczają uroczyście deklaracje do wypełnienia, nie omieszkując wygłosić durnego przemówienia o „zaszczycie należenia do narodu panów". Nie dodają przytem jednak, że „zaszczyt" ten kończy się szybko i krwawo na froncie sowieckim!

Przypominamy raz jeszcze: **Zapisanie się na listę Stammdeutschów jest zbrodnią wobec Narodu Polskiego. Polska podziemna wydaje wyraźny rozkaz: Nie wolno ulec namowom i naciskowi wroga, nie wolno zapisać się na listę niemiecką!**

GŁUPOTA I CYNIZM. Kierownik wyszkolenia partyjnego w t.zw. Prusach — Wilhelm Loebsack — oświadczył w miesięczniku „Der Deutsche im Osten", że „przy ustalaniu przynależności narodowej decydują nie zagadnienia państwowe, lecz problemy biologiczne" i że „w Prusach Zachodnich (to znaczy Pomorzu!) nie stwierdzono u tubylców żadnych prawie różnic rasowych w porównaniu z resztą narodu niemieckiego". Tak wyglądają „naukowe" podstawy germanizacji.

Gdyby nie krwawe prześladowania i szubienice, którymi płacą „tubylcy" za istotne ustalanie swej przynależności narodowej, wszystkie brednie o „problemach biologicznych" możnaby zbywać uśmiechem politowania. Niestety, jak się okazuje po doświadczeniach tej wojny, w narodzie niemieckim zbrodniczość podała sobie dziś rękę z cynizmem i głupotą.

ŻYDZI STAWIAJĄ OPÓR. Echa strzałów i detonacji, jakie rozległy się w połowie stycznia w ghetcie warszawskim, znalazły oddźwięk w całej Polsce. Społeczeństwo polskie przyjęło z uznaniem ten dowód zdecydowania i męskiej woli oporu. Niemcy nie ukrywają zdziwienia i nie dają jeszcze wiary. Tymczasem z innych stron Polski, wraz ze smutnymi wieściami o okrucieństwach stosowanych przez okupanta w stosunku do likwidowanej ludności żydowskiej, napływają wiadomości o częstych objawach stawiania oporu.

W pierwszej połowie stycznia miała miejsce dalsza likwidacja ghetta lwowskiego. Wywieziono około 8.000 Żydów. Odpowiedzią niemiecką na zbrojny opór i poniesione straty było zamknięcie w kilku budynkach kobiet i dzieci i podpalenie ich.

Również na czynny opór napotkała likwidacja ghetta w Sandomierzu i Mińsku Mazowieckim. W Krynkach koło Białegostoku w podobnych okolicznościach zabito 12 żandarmów. Jeden z transportów Żydów z ghetta białostockiego uciekł całkowicie — na miejsce przybyli tylko starcy i dzieci.

W ostatnich dniach miało miejsce dalsze likwidowanie Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim. Akcja miała objąć Sosnowiec, Chrzanów i inne miejscowości. Bliższych danych narazie brak.

W ghetcie stołecznym przystąpiono

do likwidacji t.zw. Szopów, t.j. warsztatów pracy, namawiając robotników do zgłaszania się ochotniczego na roboty w lubelskie. Akcja nie cieszy się powodzeniem, ochotników brak, wobec czego rozpoczęto wywozy przymusowe. Godną odpowiedzią robotników żydowskich był pierwszy duży akt sabotażu, przeprowadzony w ghetcie. W nocy z 18 na 19 bm. spłonął doszczętnie skład mebli wyprodukowanych w ghetcie i gotowych do wysyłki do Rzeszy, wartości kilku milionów zł.

Wszystkie przytoczone powyżej wypadki dowodzą, że w społeczeństwie żydowskim coś się przełamało, wyzwoliła się męska wola oporu, wola walki ze zbrodniczym Niemcem.

Z BIAŁOSTOCKIEGO. Los wszystkich ziem polskich, gnębionych uciskiem okupanta, jest jednakowo ciężki. Z jednych terenów wieści przychodzą częściej, z innych rzadziej, lecz zawsze świadczą o jednakowym barbarzyństwie wroga.

Z białostoczczyzny donoszą o masowych wysiedleniach bezrolnych i małorolnych, których wywozi się do miast na przymusowych lokatorów rodzin polskich, lub do opróżnionych dzielnic żydowskich. Naturalnie mienie ich ulega konfiskacie, wobec czego skazani są na nędzę. Całą niemal własność ziemską powyżej 5 ha skonfiskowano i oddano pod zarząd Niemcom.

Cały kraj jest silnie wyzyskiwany ekonomicznie. Pod pozorem walki ze szmuglem wszyscy Niemcy kradną i rabują na własną rękę. Żandarmeria pozostaje na całkowitym utrzymaniu ludności, która płaci jej daniny dla świętego spokoju.

Jeśli dodamy jeszcze znaną dobrze plagę wywożenia do Niemiec i dręczenie ludzi w obozach „pracy“, które są niczym innym jak tylko obozami koncentracyjnymi, otrzymamy pełny obraz życia w Białostocczyźnie.

RÓŻNE. — Między 20 a 27 stycznia księgarnie otrzymały dalszy wykaz książek, których nie wolno sprzedawać. Spis obejmuje przeszło 400 pozycji. Sprzedaż zakazanych książek może spowodować zamknięcie księgarni. Spis obejmuje zarówno literaturę piękną: powieści Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, jak poezje Konopnickiej, Or-Ota, a również Mickiewicza i Słowackiego, jak i książki historyczne, a także śpiewniki.

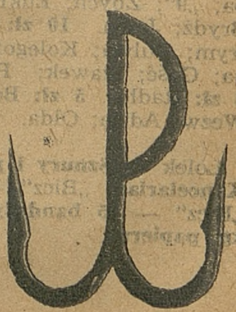
WARSZAWA

JAK TO Z TYM BEZPIECZEŃSTWEM? Od 10 stycznia polecono żołnierzom niemieckim unikać nocnych spacerów, a na odprawie u Fischera polecono urzędnikom nie wychodzić samotnie wieczorami na miasto. Naogół jednak w mieście panuje spokój. Rewizje uliczne przechodniów zmalały. Łapanek na roboty nie stwierdzono. Tylko indywidualne aresztowania odbywają się co dnia i co nocy. Godzina policyjna „wróciła“ na 8 wieczór.

WYROK. Wyrokiem Sądu Walki Cywilnej z dnia 3.XII.42. na karę nagany skazany został H e n r y k D r o z d o w s k i, Kierownik Zakładu Zbierania Odpadków Pol. Kom. Opiek. w Warszawie za zmuszanie nauczycielstwa i młodzieży szkolnej do pracy dla okupanta w akcji zbierania odpadków, przyczem okazał zbyt wielką gorliwość i inicjatywę, narażając element polski na represje ze strony władz niemieckich.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

Znak ten jest już oddawna znany w wielu miastach i miasteczkach Polski. Zamazywany i na nowo rysowany widnieje na tysiącach murów i parkanów. Jest to znak podziemnego **W o j s k a P o l s k i e g o**





Zwłoki zmarłych dzieci z Zamojszczyzny w Siedlcach. (Fragment). O śmierci dzieci w czasie transportu z Zamościa do Siedlec donosiliśmy w poprzednim numerze B.I. Propaganda niemiecka twierdzi, że wywożenia, a tym bardziej męczeńskich śmierci dzieci nie było.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **2.563 zł.** **280 zł:** Stem. **200 zł:** Bej. **150 zł:** Witold. **100 zł:** Pan; Powt; Piątek; Schab; „B"; Pigwa. **90 zł:** Radło. **50 zł:** Wita; Czar; Hak; Dzima; Grzej; Mongoł; Jur; Wisia; XX; Oś. **40 zł:** Wilczyca; Cef; FF. **30 zł:** Sokół; Wodnik; Mary. **25 zł:** JS; Adzia; Wig; Kaja. **20 zł:** Gaw; Kolwu; Róża; Stach; Z; Brydż; Brydż; Żaba; „9"; Zbych; Euklides. **15 zł:** „3"; Brydż; Jeleń. **10 zł:** Miś; Arab; Butrym; Bulwa; Kolego; JJ; Sokół; Sosna; Gość; Sławek; Praga; Ptak; BB. **8 zł:** Radło. **5 zł:** Borut; WB; Cyrk; Wezw; Adzia; Olda.

Lolek — **Sznury i pakuły;** Tad II — **Kancelaria;** „Bicz" — **medykamenty;** „Bicz" — **15 bandaży;** „Union" — **50 kg. papieru.**

KWITUJEMY odbiór na cele spec. **12.223 zł.**

4.000 zł: Farys. **1.500 zł:** Kazik. **1.000 zł:** Sęp; Kij. **500 zł:** Nina. **400 zł:** Palacz; Pióro. **350 zł:** Tad II. **300 zł:** Bez. **200 zł:** Lupus. **150 zł:** Rzcz; Niuś. **100 zł:** BD; Apol; Zofia; Zenek; FB. **80 zł:** Miś; Trójka. **60 zł:** Groch. **50 zł:** Zyg; chleb; Lat; Zon; Młodo; Żel; Dobry; Bobo; Zecik; Dzieci; Tlen; Teka; Kobuz; Proma. **46 zł: 50 gr:** od nas. **40 zł:** WX; Koper; Cadyk; SS. **35 zł:** Kawka; Nana. **30 zł:** Alban; Murek; Iry; DD; **27 zł:** DZ. **25 zł:** Nożyc; Klub; Józio. **22 zł 50 gr:** Pyra. **20 zł:** As Pik; KHK; Szewc; Sum; Bat; Im; Kit; Zaręba. **15 zł:** Golia. **12 zł:** Jawi. **10 zł:** Ego; Józef; Ogień; AS; Wisła; Słoń; Wit; Wąs; Cyli; Szar; Em-jot. **5 zł:** AH; Jotel; Kopi; Jot; Kol; Hef; Okno.

TZ
WW